Rok VI. Nr. 353 Sosnowiec, wtorek 29 grudnia 1931 roku. Cena numeru 10 groszy.

CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy przed 1 złoty, w tekście 50 gr., za tekstem 40 gr. Ogłoszenia tabelaryczne 50 proc., a świąteczne 25 proc. drożej. Drobne ogłoszenia po 10 groszy. Dla poszukujących pracy 5 gr. za wyraz. Najmniej 1 zł. Konto czekowe PKO. Warszawa 65.070

EXPRES ZAGŁĘBIA

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00

Adres administracji: Piłsudskiego Nr. 8, telefon 4-97, telefon redakcji 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarni 4-94. Konto czekowe PKO. Warszawa 65.070

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.

Redaktor naczelny: WIKTOR MONSIORSKI.

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 19, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek nr. 8, tel. 42; GRODZIEC, ulica Kościuszki tel. 16.

Ś. † p.

JAN AUGUST DRESZER

NOTARJUSZ

urodzony 17 kwietnia 1863 r., zmarł w Sosnowcu 27 grudnia 1931 r.

Eksportacja zwłok na dworzec kolejowy odbyła się w dniu 28 grudnia Pogrzeb w Warszawie na cmentarz Ewangelicko - Augsburski dnia 30 grudnia b. r.

Żona, Synowie, Bracia, Synowe, Bratanica i Wnuki.

Pustka na ławie oskarżonych.

Dziś mówił obrońca pos. Sawickiego.

WARSZAWA, 28. 12. (wł.) Święta w procesie Centrolewu jeszcze nie wygasły. Na sali pusto. Dziś od rana przemawiał adw. Ujazdowski. Na ławie oskarżonych siedzieli tylko Mastek i Kiernik i brak było nawet Sawickiego, w którego imieniu obrońca wygłaszał przemówienie.

Na wstępie rozprawy przewodniczący oświadczył, iż do sądu wpłynął list p. Moraczewskiego, protestujący przeciw ustępowi z przemówienia adw. Szurleja, gdzie obrońca oświadczył, że p. Moraczewski cieszy się, gdy jakichś z posłów bito w jakiemkolwiek więzieniu.

Adw. Ujazdowski pierwszą część przemówienia poświęcił czynnikom władzy, z któremi chłop się styka.

Mówca twierdzi, że chłop odnosi się do policjanta nieufnie.

Zeznanie policji w sądzie obrońca uważał za niemiarodajne.

Adw. Ujazdowski oceniał również wysoce kategorycznie stosunek, istniejący pomiędzy ludnością a przedstawicielami innych władz, jak również wojskiem, a nawet sądem, wyjątek ma stanowić sejm.

„Cokolwiekby, panowie sędziowie, mówiono, nie można zaprzeczyć, że czynnikiem łączącym lud z państwem jest poseł". Od posła lud dowiadywał się, jakie są zasadnicze zagadnienia wewnętrznej polityki polskiej w najbliższym czasie, jaka jest rola Polski na szerokim świecie.

Usiłowano zniszczyć i ten autorytet na wsi poseł robotniczy i ludowy ma utrudnioną możność porozumienia się z wyborcą.

W dniu 27 grudnia 1931 r. zmarł

Ś. p.

JAN AUGUST DRESZER

NOTARJUSZ w SOSNOWCU.

W zmarłym straciliśmy zacnego i życzliwego pracodawcę, którego pamięć zawsze pozostanie we wdzięcznych sercach naszych.

Cześć Jego pamięci!

PRACOWNICY.

Stutysięczna armja chińska w drodze do Mandżurji.

Dyplomacja angielska wspiera chińczyków.

LONDYN, 28. 12. Według doniesień z Szanghaju, wojska japońskie nieustannie posuwają się w kierunku Czingczau, staczając po drodze drobniejsze potyczki z oddziałami chińskiemi. Gen. Czang - Sue - Liang otrzymał z Nankinu rozkaz, by je za wszelką cenę starał się utrzymać w rękach chińskich.

Znany z czasów wojny domowej gen. Feng - Yu - Siang znajduje się podobno w drodze do Nankinu i ma zażądać stanowczo od rządu wysłania do Mandżurji stutysięcznej armji, któraby była zdolną wypędzić okupantów japońskich.

Na tle wypadków mandżurskich zanosi się na ostrzy spór dyplomatyczny między Anglją i Japonją. Japońskie koła urzędowe oskarżają posła angielskiego w Chinach, że radami i czynem wspiera Czang - Sue - Lianga. Sprawa ta była już przedmiotem narad gabinetu angielskiego.

Rewolta komunistyczna w Chile.

50 ZABITYCH W WALKACH ULICZNYCH.

LONDYN, 28. 12. Według doniesień z Santjago w zagłębiu siarki strajkujący robotnicy podburzani przez agitatorów komunistycznych, zdemolowali baraki oraz lokal dyrekcji.

W miejscowości Vallenar bojówki komunistyczne napadły na oddział wojskowy. W krwawem starciu padły 22 osoby. W Cociapo podczas rozruchów, zostało zabitych 11 osób.

Ogólna liczba ofiar zamieszek komunistycznych wynosi około 50 zabitych i wielu rannych.

PIĘĆ ŻYWYCH POCHODNI.

Dzieci ofiarami strasznego pożaru.

PARYŻ, 28. 12. W pobliżu Colmaru w Alzacji, wydarzyła się wstrząsająca katastrofa. W wozie mieszkalnym wybuchł w nocy pożar. W chwili wybuchu pożaru znajdowało się tam pięcioro dzieci, rodzice których byli nieobecni. Pożar tak szybko zajął cały wóz, że o żadnym ratunku nie mogło być mowy.

Czworo dzieci w wieku od 5 do 8 lat spłonęło żywcem. Najstarsza dziewczynka w wieku 12 lat, z trudem uratowała się ciężko poparzona z płonącego wozu.

PROJEKT POWSZECHNEJ NIEWYPŁACALNOSCI LANSOWANY PRZEZ FINANSJERĘ LONDYŃSKĄ.

LONDYN, 28. 12. City londyńska przyjęła raport rzeczoznawców finansowych w Bazylei dość pesymistycznie. Zdaniem dziennika, przedstawiciele Francji przeforsowali zasadniczą tezę Francji, która podkreśla czasowy tylko charakter trudności płatniczych Rzeszy.

Dziennik wyraża zdanie, że na wypadek, gdyby rokowania w sprawie reparacyj nie dały konkretnych i ostatecznych wyników, niemcy powinni ogłosić niewypłacalność, a inne rządy winny uczynić to samo w stosunku do swych wierzycieli.

„Times" uważa, że poza Węgrami wkrótce jeszcze inne państwa ogłoszą czasową niewypłacalność.

———o———

NOWA PLACÓWKA POLAKOW W NIEMCZECH.

BERLIN, 28. 12. Na odbytym w Pile zjeździe związku polskich spółdzielni w Niemczech zapadła uchwała utworzenia w Berlinie centralnego banku spółdzielni polskich.

Celem banku będzie wzmocnienie polskiego ruchu spółdzielczego w Niemczech i zabezpieczenie polskiego stanu posiadania.

———o———

KATASTROFA NA DWORCU PARYSKIM.

PARYŻ, 28. 12. W godzinach wieczorowych na dworcu wschodnim wydarzyła się katastrofa kolejowa. Pociąg osobowy zderzył się z pociągiem towarowym. 12 osób z pośród pasażerów zostało ciężko rannych.

———o———

2 MILJONY DOLARÓW POSZŁY Z DYMEM.

LONDYN, 28. 12. Według doniesień z Nowego Jorku olbrzymie warsztaty kolejowe w Altoga w stanie Pensylwanja doszczętnie spłonęły.

Straty wynoszą 2 miljony dolarów. 1.200 robotników pozostało bez pracy.

Co mówi prezydent Madeyski o swej podróży do Włoch

Delegacja legjonistów polskich we Włoszech.

Korzystając z powrotu prez. Madeyskiego z podróży do Włoch, zwróciliśmy się do niego z prośbą o poinformowanie nas o szczegółach dotyczących tej delegacji. Poniżej podajemy przebieg tej rozmowy.

Jaki był cel wycieczki?

Podróż do Włoch była oficjalną delegacją związku legjonistów polskich do związku włoskich ochotników wojennych. Chodziło nam o nawiązanie bezpośrednich stosunków z tą organizacją, której zresztą poszczególni członkowie już oddawna w kontakcie z nami byli. Podkreślić muszę, że związek ten, ideowo jest dla nas bardzo bliski, obejmuje bowiem tę samą kategorję żołnierzy, co legjoniści, a mianowicie element ochotniczy, który nie bacząc na różne konjunktury personalne, czy ogólne w okresie poprzedzającym przystąpienie Włoch do wielkiej wojny, rzucił hasło irredentyzmu wobec zaboru austrjackiego i następnie przy dużej ofierze krwi hasło to zrealizował przez przyczynienie się do połączenia północnych terytorjów zamieszkałych przez włochów do królestwa włoskiego.

Ruch ten ideowy sięga w swej przeszłości do wielkiego dzieła unifikacji ziem italskich z połowy 19 wieku, kiedy to, między innemi, emigracja polska czynnie współdziałała na ziemiach włoskich w imię „naszej i ich wolności". Stąd zarówno pod względem tradycji historycznej, jak i pod względem wartości ideowej i typu żołnierza — istnieje naturalny bezpośredni związek duchowy między nimi, a nami legjonistami. I ten właśnie moment posłużył za podłoże naszej obecnej podróży.

Jak delegacja związku legjonistów była przyjmowana?

Jeśli chodzi o stronę zewnętrzną: wspaniale. Byliśmy — jak się okazało—nietylko gośćmi ochotników, ale i całego społeczeństwa, które b. ochotników wojennych czci i szanuje. Witali nas przedewszystkiem przedstawiciele ochotników i innych organizacyj byłych wojskowych, ale i przedstawiciele władz państwowych, miejskich, wojskowych i t. p. Uczyniono nam wszelkie możliwe udogodnienia i zrobiono wszystko, by pobyt we Włoszech uczynić nam miłym.

Ważniejszą dla nas jednak jest wewnętrzna strona przyjęcia. I tutaj trudno mi nawet znaleźć słów na określenie tej żywiołowej serdeczności, jakiej dowody stale i wszędzie nam dawano, tego kultu dla Polski, dla jej wysiłku niepodległościowego, dla jej walk i zwycięstw, a wreszcie czci dla komendanta Piłsudskiego. Gdy podkreślali z entuzjazmem swoje uznanie dla nas „słowian o łacińskiej duszy", czuło się żeśmy im, my polacy, naprawdę bardzo bliscy i że wielkie drogi naszego Mickiewicza, naszych garibaldczyków i legjonistów z 19 wieku, wyżłobiły Polsce niezatarte torowisko do duszy i przekonania narodu włoskiego.

Miarą znakomitości przyjęcia nas niech będą wizyty nasze złożone u króla Włoch i u Mussoliniego. Obaj oni w rozmowach dali dowód, że Polskę znają, rozumieją ją i doceniają. Król z pewnem zadowoleniem zaznaczył swe związki rodzinne z Polską, a Mussolini w zwięzłych. ale zdecydowanych słowach uznał czyn marszałka Piłsudskiego i podkreślił wysiłek państwowo twórczy dzisiejszej Polski. Gdy zaś dodam jeszcze do tych słów, błogosławieństwo papieża, którego On udzielił nam i naszym rodzinom — to mogę stwierdzić. że tam wszędzie Polska jest wartością uznaną, a żołnierze jej z Wodzem swym na czele stają się czynnikiem ważkim.

Stosunek prasy do naszej wizyty był nader życzliwy. Opis naszych kroków był stałą rubryką wszystkich dzienników, a fotografje liczne stałem ich uzupełnieniem. Organ związku ochotników „La Volonta d'Italia" wydał specjalny numer poświęcony Polsce, prezydentowi Mościckiemu i marszałkowi Piłsudskiemu.

Jakie wrażenie pan prezydent odniósł z faszyzmu?

Dyscyplina i kult dla czynu i ofiary. To są znamiona, które się widzi na każdym kroku i które zresztą włosi sami z dumą podkreślają. Na poczynienie jakichś głębszych i samodzielnych obserwacyj oczywiście czasu nie było. Ja zaś specjalnie starałem się poznać wysiłki faszyzmu w dziedzinie prac czysto socjalnych. Mam tu na myśli przedewszystkiem dwie najoryginalniejsze zdobycze faszyzmu, tj. instytucję t. zw. **Dopolavoro, obejmującą organizację wczasów ludzi pracujących najemnie i drugą, wychowanie młodzieży. Oba te zagadnienia interesują** mnie przedewszystkiem z racji mych prac prowadzonych **w kraju, bądź to na terenie samorządu, bądź też na terenie sejmowym. Trzeba zaś przyznać, że włosi oba te zagadnienia rozwiązali w oryginalny sposób, niewątpliwie ściśle związany z założeniem faszyzmu, ale i skuteczny.**

Pozatem uderzył mię fakt — interesujący mię zwłaszcza jako legjonistę — ścisłego związku, jaki zachodzi między państwem, a b. wojskowymi. Ci ostatni są rzeczywistym fundamentem, na którym rozbudują się nowe Włochy i są oni zarówno przez państwo, jak i przez społeczeństwo odpowiednio do swych ofiar wojennych honorowani. Ruch ideowy włoskiego irredentyzmu, zrealizowany przez ochotników, stał się ruchem ideowym całego narodu, który z niego właśnie czerpie dzisiaj hart potrzebny do pokojowej rozbudowy państwa. Porównanie tego ze stosunkami panującemii w Polsce daje wiele do myślenia, zwłaszcza wobec faktu, że istnieje tak usilny wysiłek ze strony grupy społeczeństwa naszego, zohydzającej polskie odruchy niepodległościowe i pragnącej odesłania b. żołnierzy do archiwum weterańskiego. Sądzę, że na związaniu dalszych losów państwa z duszą i mózgiem tych, którzy o to państwo z własnej woli i umiejętnie walczyil orężnie, Włochy dobrze wyjdą.

Jaki jest stosunek Włoch dzisiejszych do Polski?

Bardzo serdeczny i oparty na istotnie głębokim dla niej szacunku. Przekonało nas o tem wszystko, z czemkolwiek tylko we Włoszech spotkaliśmy się. Uroczyste przywitanie nas i pożegnanie z pocztami sztandarowemi, z tłumem delegacyj i przedstawicielstw, z potężnemi okrzykami: „Evvive la Polonia", „Evviva il Masesciallo Piłsudski" były niezawodnym dla nas znamieniem wysokiego uznania dla naszego państwa. Było szereg chwil głęboko wzruszających, zwłaszcza w gronie ochotników, czy inwalidów, wśród których nastrój nie ustępował w niczem najlepszym nastrojom zebrań polskiej braci żołnierskiej. Wszędzie tam byliśmy jak u siebie — a słowa „Polska" wymawiano z najwyższą czcią i głębokiem uniesieniem.

Czy pan prezydent przewiduje jakieś dalsze konsekwencje tej wizyty?

Najbliższą konsekwencją naszej wizyty będzie wizyta włoskich ochotników w Polsce w następnym roku. A z dalszych konsekwencyj jedna jest dla mnie niezawodna, że mianowicie zdołaliśmy imię Polski, w tych przynajmniej ośrodkach, gdzieśmy byli, zaktualizować. Powszechna znajomość osoby komendanta Piłsudskiego i kult dla jego działalności ułatwia niezmiernie mówienie o Polsce. Faszyzm we Włoszech wprowadził między innemi nowość w politykę włoską zarówno wewnętrzną, jak i zewnętrzną. Jest nią mianowicie: jasność celu i prostolinijność drogi prowadzącej do tego celu. Te same cechy u innych narodów Włosi taksamo cenią. Stąd marszałka Piłsudskiego lepiej może oni rozumieją, niż niejeden zawodowy polityk w Polsce.

Znajdzie się praca dla wszystkich

Trzeba jej tylko umiejętnie poszukać.

Sekcja pracy naczelnego komitetu dla spraw bezrobocia ma niewątpliwie zadanie najcięższe, ale bodaj że najważniejsze.

Zadaniem tej sekcji, jest powiększenie rynku pracy tak, aby przynajmniej

żywiciele rodzin nie byli bezrobotnymi.

Czy to jest możliwe? Czy przy wzrastającem wprawdzie nieznacznie, ale stale, bezrobociu można marzyć o daniu pracy tym, którzy chcą pracować?

Działalność akcji pracy jest najlepszym dowodem, ze można.

Znajdzie się praca dla wszystkich potrzebujących, należy jej tylko umiejętnie poszukać.

Główne starania sekcji, oczywiście za pośrednictwem wojewódzkich i lokalnych komitetów bezrobocia, sprowadzają się w obecnej chwili do tego, aby w ramach obowiązujących ustaw zapewnić pracę jaknajwiększej ilości osób.

Uwaga w pierwszym rzędzie skierowana jest na żywicieli rodzin.

W dziedzinie przemysłu największe wyniki dać może i daje

skracanie dnia pracy

z ośmiu na sześć godzin, oraz skracanie tygodnia pracy tam, gdzie stan przedsiębiorstw wymagałby zarządzenia redukcji.

Wbrew pesymistycznym głosom akcja ta daje wyniki wcale niezłe. Pertraktacje, prowadzone obecnie z trzydziestu kilku branżami, są już w stadjum finalizacji. Porozumienie osiągnięto już w kilkunastu wypadkach.

Trzeba dodać, że niektóre z tych branż, choćby np. lakiernicy, obejmują ponad 100 tysięcy pracowników— powiększenie zatem liczby robotników choćby tylko o 10 proc.

da zatrudnienie dziesięciu tysiącom pracowników.

Nieco gorzej przedstawia się sprawa w rzemiosłach, głównie dlatego, że tu warsztaty pracy są drobne i jest ich bardzo dużo. Mniej więcej ściśle oceny wykazują około trzystu tysięcy warsztatów rzemieślniczych. Dotarcie do takiej liczby zakładów wymaga wielu tygodni wytężonej pracy wszystkich lokalnych komitetów, kiedy jednak tam się dotrze, efekt powinien być bardzo znaczny.

Tam, gdzie już komitety zdołały dotrzeć, jak naprzykład w piekarstwie — stan bezrobocia wybitnie zmalał.

Dla umożliwienia zresztą tym drobnym warsztatom powiększenia ilości pracujących komitet naczelny prowadzi energiczną akcję, zmierzającą do racjonalnego rozdziału obciążeń socjalnych,a przedewszystkiem składek kas chorych, które w wielu wypadkach na warsztaty te, obciążane ryczałtem, nakładały obowiązki nazbyt wielkie.

Na obszerne zatem pole pracy w rzemiośle chwilowo nie może komitet wydatnie wpłynąć, zato gdy wstępne, przygotowawcze prace zostaną zakończone oraz osiągnięte porozumienie z zakładami ubezpieczeń — wtedy tutaj stworzy się może największy teren dla przyjęcia potrzebujących pracy.

To wszystko na terenie robotniczym. Dla pracowników umysłowych dotychczas akcja nie była energicznie prowadzona. Dopiero obecnie komitet rozpoczyna odpowiednie kroki.

Robotnicy, bowiem, którzy posiadają mniejsze naogół zasoby i w większej masie dotknięci są bezrobociem, szybciej potrzebowali pomocy.

Dotychczasowe wyniki działalności komitetu wskazują, że jego praca odnosi rezultaty, które z uwagi na ciężki kryzys gospodarczy kraju można nazwać doskonałemi.

W ciągu tygodnia przeciętnie przeszło dwa tysiące ludzi otrzymuje pracę dzięki staraniom komitetu.

Do dnia 12 grudnia akcja komitetu spowodowała zatrudnienie 30 tysięcy ludzi, co stanowi przeszło 10 pr. ogólnej liczby bezrobotnych.

Tak poważny sukces na samym początku działalności, kiedy jeszcze właściwie praca komitetu naczelnego, a szczególnie komitetów lokalnych i wojewódzkich, nie mogła rozwinąć się należycie na wszystkich możliwych terenach, pozwoli społeczeństwu nabrać otuchy, wiary we własne siły i tem energiczniej przystąpić do współdziałania z pracą komitetów do spraw bezrobocia.

(h).

O tajemnicę informacyj podatkowych.

Związki kupieckie złożyły w departamencie podatkowym ministerjum skarbu memorjał w sprawie zachowania tajemnicy podatkowej.

Memorjał zaznacza, że zdarzają się dość często fakty, iż urzędy skarbowe przy wymiarze podatku podają szczegóły o danej firmie uzyskane od konkurencyjnych firm tej samej branży.

Daje to powód rozlicznym nieporozumieniom i podejrzeniom o denuncjacje podatkowe.

Celem uniknięcia takich kolizyj, związki domagają się bezwzględnej tajemnicy podatkowej, przestrzeganej przez wszystkie urzędy bez wyjątku.

O pracę i chleb dla swoich.

Najazd obcokrajowców a walka z bezrobociem.

Niejednokrotnie już na łamach „Expresu Zagłębia" poruszaliśmy sprawę masowego zatrudniania obcokrajowców na terenie całej Rzeczypospolitej, a głównie w Zagłębiu Dąbrowskiem.

W ostatnich miesiącach, ze względu na wzmagający się z dniem każdym kryzys gospodarczy, w państwach tak bogatych jak: Stany Zjednoczone, Francja, Anglja, Niemcy i innych—rozpoczęto zdecydowaną kampanję za ograniczeniem pracy cudzoziemców. W chwili, gdy z zastraszającą szybkością rosną szeregi bezrobotnych trudno nie przyznać słuszności tego rodzaju kampanji.

To też Stany Zjednoczone ograniczyły imigrację do minimum, we Francji coraz bardziej rozbrzmiewa okrzyk: „Francja dla francuzów"! Niemcy wolą opłacać dwa razy droższego robotnika,niż pozwolić na sezonową pracę robotnikom polskim.

Jedynie Polska, w myśl swej tradycji — szeroko otwarła podwoje dla wszelakiego autoramentu cudzoziemców i gościnnie ich przyjmuje, dając im pracę i chleb — tę pracę i ten chleb, których niema dla jej synów

Śląsk polski roi się od niemców, zatrudnionych w przemyśle, kresy wchodnie od rosjan, *na terenie Zagłębia Dąbrowskiego przemysł zatrudnia wielu rosjan, niemców, nie mówiąc już o licznym najeździe francuzów. Doszło już do tego, że przedsiębiorstwa francuskie redukują masowo urzędników polaków, sprowadzając na ich miejsce francuzów.*

Pobyt i praca cudzoziemców w Polsce podejrzane i wątpliwe wydaje owoce. Można śmiało powiedzieć, że jest niezdrowy moralnie i gospodarczo. Nie spotka się nigdy niemca, któryby — rzecz prosta — w ściślejszem gronie, nie wychwalał swego Vaterlandu; krytykując jednocześnie stosunki polskie, rosjanina któryby nie starał się zaimponować „dawnemi dobremi czasami carskiemi" lub nawet osławioną piatiletką.

A my?

My kiwamy melancholijnie głowami, i przechodzimy nad tem do porządku, z ziarnem zwątpienia, które w duszy człowieka małokrytycznego pozostaje i kiełkuje, a pionerzy niemczyzny, czy wschodu zacierają ręce, że godnie spełniają nałożoną im przez rasę — rolę siania fermentu w Polsce. Odwieczną prawdę, zawartą w słowach Mickiewicza...

„bo krzyżackiego gadu niczem nie ugłaszcze"... możnaby z powodzeniem rozszerzyć na wszystkie nacje, zjadające chleb polski.

Uwolnienie Polski od najazdu pracujących obcokrajowców jest nakazem chwili — chwili ostrego przesilenia w gospodarstwie polskiem. Nakazem, płynącym z dobrze zrozumiałego interesu państwa.

Zabiedni jesteśmy na to, abyśmy mogli prowadzić dom otwary, musimy zrezygnować z tradycyjnej naszej gościnności, — zwolnić cudzoziemców i dać pracę własnym synom, bo na ich patrjotyźmie ugruntowana jest niepodległość ojczyzny. Jeśli wódz nie może liczyć na głodną i obdartą armję, tak i *państwo nie może wymagać ofiar i poświęcenia od głodnego obywatela, demoralizowanego bezrobociem i rozgoryczonego widokiem zabierających mu pracę obcokrajowców.*

Zachodzi pytanie: czy wolno nam tak zrobić, choćby ze względu na umowy międzynarodowe, konwencje. Odpowiemy: tak — bo z nami w ten sposób postępują, *wystarczy świeży przykład: redukcje polskich robotników we Francji.*

W Polsce pracowników umysłowych — obcokrajowców zatrudnionych jest kilkanaście tysięcy, oczywiście, że zwolnienie ich i zatrudnienie na ich miejscach polaków nie rozwiąże radykalnie kwestji bezrobocia, ale zgodzić się z tem musimy, że ulży jej poważnie

Czas już wielki otrząsnąć się z apatji i bezruchu w oczekiwaniu cudu, w postaci jakiejś nadzwyczajnej konjunktury, która zmiecie bezpowrotnie z powierzchni życia naszego klęskę bezrobocia.

Konjunkturę tą sami stworzyć możemy, ale sama ona bez wysiłku z naszej strony nie przyjdzie.

Z działalności izby przem.-handlowej w Sosnowcu.

Z POSIEDZEŃ KOMISYJNYCH IZBY

Pod przewodnictwem r. Kabaka odbyło się posiedzenie komisji polityki handlowej izby przemysłowo - handlowej w Sosnowcu, na którem zaopinjowano projekt ustawy o obowiązku używania w produkcji przemysłowej surowców pochodzenia krajowego oraz rozważono sprawę doraźnej, w drodze administracyjnej, częściowej zmiany taryfy celnej.

Na podstawie referatu st. ref. Gadomskiego i dyskusji, w którj brali udział wszyscy obecni na posiedzeniu, komisja polityki handlowej oświadczyła się przeciw projektowi ustawy, natomiast wyraziła przekonanie, że o ileby dla pewnych działów przemysłu wprowadzenie obowiązku używania surowców pochodzenia krajowego było celowe, winno to nastąpić na drodze ustawodawczej, przez wydanie specjalnych ustaw dla poszczególnych wypadków, co jednakże powinno być poprzedzone gruntownemi studjami i konferencjami reprezentantów poszczególnych gałęzi przemysłu, oraz organizacyj rolniczych.

Co się tyczy kwestji doraźnej zmiany taryfy celnej komisja postanowiła domagać się podwyższenia stawek celnych w drodze administracyjnej dla szeregu artykułów.

Pod przewodnictwem prezesa izby St. Gadomskiego odbyło się posiedzenie połączonych komisyj statutowo - regulaminowej, prawniczej i polityki handlowej, przedmiotem obrad którego była sprawa projektu statutu oszczędnościowo - emerytalnego pracowników izby. Referat w tej kwestji wygłosił radca prawny J. Braun, poczem nad poszczególnemi paragrafami wywiązywała się dyskusja, w wyniku której po dokonaniu szeregu poprawek i uzupełnień komisje połączone uchwaliły wspomniany wyżej projekt statutu. Sprawa ta w najbliższej przyszłości będzie przedmiotem obrad sekcyjnych, oraz plenarnego zebrania izby.

Schwytanie bandy włamywaczy zagłębiowskich.

W ubiegłym tygodniu podawaliśmy wiadomość o dokonaniu śmiałej kradzieży w hurtowni tytoniowej w Będzinie, ul. Małachowskiego. Złodzieje zrabowali wówczas większą ilość tytoniu, papierosów i gotówką 1664 zł. 50 gr. Policja będzińska, znana ze swej energji, nie pozwoliła złodziejom ukrywać się długo.

Już w trzecim dniu po dokonaniu kradzieży policja wpadła na trop złodziei. Okazało się, że było ich kilku. Ostatecznie onegdaj wpadli oni w ręce policji. Są to: **Daniel Wilczek**, stały mieszkaniec wsi Józefów, gm. Zagórze, znany policji złodziej - recydywista, niedawno zwolniony z więzienia, gdzie odsiadywał 7-letnią karę, dalej aresztowano **Włodzimierza Jelinia**, mieszkańca Zagórza i **Bolesława Skrobata**, mieszkańca Grodźca. Dwaj ostatni znani są również policji, jako zawodowi złodzieje włamywacze.

Zrabowany towar złodzieje sprzedali paserom **Abramowi Zelmanowiczowi i Herszkowi Szwarcbergowi**, zam. w Grodźcu. Część skradzionego towaru (17 kg. tytoniu) paserom odebrano.

W mieszkaniu Wilczka znaleziono papierosy i 110 zł. gotówką, pochodzące z kradzieży.

Dalsze śledztwo ustaliło, że pośrednikami przy sprzedaży skradzionego towaru byli również **Szmul Kfalwaser** z Będzina i **T. Rozenbaum** z Grodźca.

Złodzieje powędrowali do więzienia, paserów zaś oddano pod nadzór policji oraz wytoczono im sprawę sądową.

Dwa katastrofalne pożary w woj. kieleckiem.

W POWIECIE MIECHOWSKIM SPŁONĄŁ KOŚCIÓŁ. — POŻAR TARTAKU W ZAGNAŃSKU.

W wigilję Bożego Narodzenia o godz. 10.30 wieczorem z nieustalonych dotąd przyczyn w tartaku firmy Chalos w Zagnańsku, pow. kieleckiego wybuchł pożar.

Pastwą płomieni padła kotłownia, elektrownia, szlifiernia, ślusarnia, stolarnia, magazyn, hangary, 2 parowozy małe, warsztaty kolejki i wieża ciśnień.

Ofiar w ludziach nie było. W akcji ratunkowej brały udział okoliczne straże. Tartak dzierżawił już od dłuższego czasu Jan Chalos, zam. w Paryżu, zaś pełnomocnikiem jego był Jan Martin, zam. w Zagnańsku Nadzór nad tartakiem sprawował nadleśniczy lasów państwowych z nadleśnictwa w Zagnańsku, Andrzej Kasperkowicz.

Według prowizorycznych obliczeń straty wynoszą około 200 tys. zł. Wskutek zniszczenia urządzeń tartacznych postradało pracę około 200 robotników.

— We wsi Chodów, pow. miechowskiego, około godz. 1 w nocy po pasterce wybuchł pożar w miejscowym kościele, który doszczętnie strawił budynek, wraz z inwentarzem.

Pożar prawdopodobnie powstał wskutek zaprószenia ognia przez kościelnego.

Strat dotychczas nie zdołano ustalić.

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU.

Dziś we wtorek, 29 grudnia o godz. 8.15 wiecz. ukaże się raz jeszcze arcyucieszna farsa w 3 aktach **„Hiszpańska mucha"**. Ceny najniższe od 50 gr. do 1.90 zł. umożliwiają wszystkim spędzenie wieczoru w beztroskiej atmosferze.

W środę, 30 grudnia o godz. 8.15 wieczorem koncertowo grana przez zespół naszego teatru komedja w 3 aktach G. Zapolskiej **„Panna Maliczewska"**. Ceny miejsc od 80 gr. do 2.60 zł.

W czwartek, 31 grudnia na powitanie Nowego Roku i rozpoczynającego się karnawału, występuje teatr z premjerą pt. **„Perfumy mojej żony"** błyskotliwego pióra Lenza, autora znanego u nas „Tria". Utwór ten nazwał autor żartem karnawałowym w 3 aktach i istotnie na tle nocy karnawałowej dzieją się w tym żarcie przezabawne powikłania i wytwarzają się nieoczekiwane sytuacje i nieporozumienia a wszystko to okraszone szampańskim humorem, na jaki stać świetnego pisarza, jak Lenz.

Doskonała obsada w osobach pań: **Sobotkowskiej, Zakrzyńskiej i Góreckiej**, oraz panów: **Gołaszewskiego, Orchonia i Szafrańskiego** który zarazem sztukę reżyseruje, — jest rękojmią koncertowego wykonania tego żartu karnawałowego. Barwne dekoracje proj. **J. Kościesza.**

Wigilja za murami więzień...

Wigilja w więzieniu...

Święto zespolenia serc i dusz musi mieć szczególne znaczenie za murami więzień.

Noc ta, niewątpliwie zwielokrotnia poczucie osamotnienia i oderwania od świata u tych, za którymi zamknęły się z trzaskiem bramy więzienne.

Z inicjatywy zarządu patronatu nad więźniami, odbyły się w wigilję uroczystości w więzieniach w Będzinie i w Sosnowcu.

W więzieniu będzińskiem, w sali szkolnej połączonej z kaplicą, przy oświetlonej i przybranej choince zebrali się więźniowie...

Pierwszy przemówił naczelnik więzienia p. Gaj, witając przybyłych na uroczystość: przew. patronatu, prezesa sądu okręgowego, p. Opęchowskiego, ks. proboszcza Pechego, prokuratora Dobromęskiego i kapelana więziennego ks. Nowaka.

W imieniu społeczeństwa przemawiał do więźniów ks. prob. Peche, poczem prezes Opęchowski w serdecznych słowach zwrócił się do więźniów.

Wzruszający był moment, kiedy ten, który z surowością ściga przestępstwo popełnione wobec prawa — prokurator Dobromęski, łamał się opłatkiem z więźniami...

Doskonały chór więźniów, pod batutą jednego ze skazanych, wykonał szereg kolend.

Na zakończenie tej prostej, a przecież wzruszającej uroczystości przemówił jeden z więźniów, dziękując w gorących słowach członkom patronatu za choinkę i troskę...

Podobna uroczystość odbyła się również w więzieniu sosnowieckiem.

Przemawiali: ks. szambelan Plenkiewicz, prezes Opęchowski, prok. Dobromęski.

Chór mieszany więźniów odśpiewał kolendy i szereg pieśni. (h).

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Grudzień 29 Wtorek	Dziś: Tomasza B.
	Jutro: Eugenjusza B. W.
	Wschód słońca: 7.46
	Zachód słońca: 3.32

RADJO

WARSZAWA.

Wtorek, 29 grudnia.

1.40. Przegląd prasy kraj. P. A. T. 11.58. Sygnał czasu w Warsz. 12.05. Programł na dz. nast. 12.10. Płyty gramof. 13.10. Urzęd. kom. Państw. Inst. Met. 13.15. Kom. gospod. 14.45. Płyty gramof. 15.15. Chwilka lotn. 15.25. Aud. dla naucz. muzyki. 16.05. Giełda pieniężna oraz kom. dla żeglugi i rybaków. 16.10. Program na dzieci. 16.35. Płyty gramof. 17.10. Odczyt ze Lwowa. 17.35. Popul. koncert symf. z Filh. Warsz. 18.50. Rozmaitości. 19.15. Porady prawne dla rolników. 19.25. Program na dz. nast. 19.30 Płyty gramof. 19.45. Pras. Dz. Radj. 20.00. Feljeton p. t. Fredro. 20.15. Koncert popol. W przerwie feljeton p. t. Wojna i miłość przed stu laty . 21.55. Skrzynka poczt. techn. 22.10. Tr. koncertu ze Lwowa. 22.40. Dodatek do Pras. Dz. Radj. 22.45. Urzęd. kom. Państw. Inst. Met. i kom. policyjny. 25.20. Wiad. sport. 23.00 Muzyka tan. ze Lwowa.

KATOWICE.

Wtorek, 29 grudnia.

1.40. Przegląd prasy kraj. P. A. T. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.10. Koncert z płyt gramof. 13.10. Kom. z Warszawy. 14.55. Kom. Polsk. Zw. Zrz. Gospod. Woj. Śl. 15.05. Intermezzo muz. 15.15. Tr. z Warsz. 16.10. Program dla dzieci. 16.35. Odczyt z Wilna. 16.55. Intermezzo muz. 17.10. Odczyt ze Lwowa. 17.35. Koncert z Warsz. 18.50. Rozmaitości. 19.05. Odcinek powieściowy. 19.20. Echa strajku szkolnego na Śląsku. 19.40. Kom. sport. 19.45. Tr. z Warsz. 22.10. Koncert ze Lwowa. 22.40. Tr. z Warsz. 22.55. Program na dz. nast. 23.00. Muzyka tan. ze Lwowa.

Z Sosnowca.

Ś. P. JAN - AUGUST DRESZER.

W ubiegłą niedzielę zmarł w Sosnowcu ś. p. Jan-August Dreszer.

Zmarły urodził się w Łodzi w 1863 r. Od zarania swej młodości, brał czynny udział w pracy społecznej, najpierw w Skierniewicach, a następnie w Częstochowie. W latach 1304 do 1912 ś. p. Dreszer brał udział w pracach stronnictwa narodowo-demokratycznego i był trzy razy elektorem do dumy rosyjskiej. Od wybuchu wojny zmarły brał czynny udział w pracach obozu legjonowego i w roku 1917, jako przewodniczący „Piechura", został wywieziony przez niemców do Havelberga.

Przed paru laty ś. p. Dreszer objął notarjat w Sosnowcu. Od pewnego jednak już czasu poważnie chorował na serce i nie mógł brać udziału w życiu społecznem.

Zmarły pozostawił żonę i czterech synów: Gustawa, generała W. P., Rudolfa, pułkownika, Zygmunta, przemysłowca i Juljusza, adwokata.

Cześć jego pamięci!

* * *

W dniu wczorajszym rodzina śp. Dreszera otrzymała depesze kondolencyjne od prezydenta Rzplitej, płk. Głogowskiego, grupy oficerów „Domu oficerskiego" w Warszawie, 1 pułku szwoleżerów i wiele innych, nadesłanych z całej niemal Polski.

—o—

ls) Zarząd związku akad. kół Zagłębian przypomina, że doroczna zabawa akademicka „Zagłębie swym akademikom" odbędzie się w dniu 2 stycznia 1932 r. w salach resursy w Dąbrowie.

Zaproszenia są wydawane codziennie u kol. Chrostka — Sosnowiec, Piłsudskiego 14 m. 4, od godz. 15 do 16, oraz u kol. Szymańskiego w Dąbrowie, Sienkiewicza 4 m. 9, od godz. 14 — 16.

Równocześnie przypomina się, że zebranie pań gospodyń odbędzie się dziśiaj o godz. 16 w resursie w Dąbrowie.

(s) **Choroby zakaźne w Sosnowcu.** W ub. tygodniu na terenie miasta zanotowano następujące wypadki zachorowań i zgonów na choroby zakaźne: błonnica zachor. 5, zgon. 2, płonica zachor. 8, dur brzuszny zachor. 2, zgon. 1, gruźlica płuc zachor. 14, zgon. 9, odra zachor. 4.

Odkażono 7 mieszkań, Odwszono 25 osób w miejskim zakładzie dezynfekcyjnym.

(s) **Sylwester w sokole sieleckim.** Zarząd t-wa Sokół Sosnowiec II w Sielcu) zawiadamia, że w lokalu sokolni, dnia 31 b. m. o godz. 21-ej będzie urządzona zabawa taneczna (sylwester). Wejście na zabawę za zaproszeniami, które można otrzymać w kancelarji Sokoła przy ul. Szkolnej nr. 6 codziennie po godz. 16-ej.

(s) **Komitet dni przeciwgruźliczych** w Sosnowcu urządza w sobotę dn. 2-go stycznia r. p. w sali stowarzyszenia techników w Sosnowcu przy ul. Czystej nr. 9, wieczór z tańcami i bridżem. Początek o godzinie 8-ej wiecz.

W sprawie akcji budowlanej

zakładów ubezpieczeń społecznych w Zagłębiu.

Z inicjatywy b. ministra pracy i opieki społecznej p. A. Prystora, celem przyjścia z pomocą, dotkniętej głodem mieszkaniowym ludności, a z drugiej strony dla pobudzenia ruchu budowlanego, rada ministrów w grudniu 1929 roku, powzięła uchwałę, mocą której zakłady ubezpieczeń społecznych część swych rezerw gotówkowych miałyby lokowaćw w budwlach, na co zresztą pewien odsetek tych rezerw jest ustawowo przewidziany.

Na razie, na cele te przeznaczone była kwota 125 milj. zł. na okres pięcioletni.

Celem skoordynowanią prac zakładów ubezpieczeniowych oraz jaknajtańszego przeprowadzenia zamierzonej akcji zaangażowano kilku architektów i inżyniera sanitarnego z odpowiednią pomocą rysowniczą i w lutym 1930 r. przystąpiono do opracowania planów z zamiarem rozpoczęcia od lipca budowy kilkunastu domów.

Należy zaznaczyć, że zakłady ubezpieczeniowe korzystały z ustawowo przewidzianych pożyczek banku gospodarstwa krajowego, który posiłkując się dopłatami z funduszu rozbudowy miast, może pobierać od tych pożyczek niewysokie odsetki: poprzednio 6,3 proc. i 9 proc., obecnie 5,22 proc. i 6,3 proc.

Przystępując do budowy domów w pierwszym rzędzie starano się zaspokoić potrzeby tych miast, gdzie brak mieszkań odczuwany był w stopniu najsilniejszym, a więc przedewszystkiem w ośrodkach przemysłowych i handlowych, w skupieniu zakładów naukowych, urzędów itp., w pierwszej więc serji wzniesiono budynki w Łodzi, Warszawie, Sosnowcu, Będzinie, Lwowie, Krakowie, Poznaniu i Gdyni.

Na gruncie Zagłębia wybudowano: 4 bloki w Sosnowcu przy ul. Lwowskiej (dawniej Sucha) i 3 bloki w Będzinie.

Czynsz mieszkaniowy w tych domach okazał się jednak za wysoki, wskutek czego olbrzymia większość mieszkań do tej pory stoi próżna.

Obecnie, dzięki przedłużeniu okresu amertyzacyjnego pożyczek banku gospodarstwa krajowego z lat 15 i 25 na 25 i 36 i obniżeniu, skutkiem tego kosztów z 9 i 6,3 proc. na 6,3 i 5,22 proc. od sum wypoż., zakłady ubezp. wydatnie obniżyły poprzednio wyznaczone czynsze. Całkowite miesięczne komorne za mieszkanie jednopokojowe, w zależności — rzecz oczywista — od jego wielkości i piętra, na którem jest ono położone, wynosi 34,50 do 46 zł., cena jednego pokoju z kuchnią 48—70 zł., dwuch pokojów z kuchnią 60 — 90 zł. itd.

Należy się spodziewać, że zniżka czynszu mieszkalnego w tych domach wpłynie dodatnio na wynajem mieszkań.

Z życia świetlicy robotniczej Z. Z. Z. w Porębie

Świetlica robotnicza przy Z. Z. Z. w Porębie pomimo, że jest jedną z najmłodszych towarzystw na terenie Poręby wykazuje wielką żywotność. Dochód z urządzenia choinki dla dzieci zrzeka się na rzecz komitetu gwiazdkowego, a równocześnie przekazuje na ten cel sumę 50 zł.

W dniu 25 bm. została wystawiona sztuka pod tyt. „Dla tej świętej ziemi". Należy podnieść dobrą grę pani Skorupskiej, w roli Hanusi, Chwałbianki, w roli wójtowej, Kucianki, w roli Kumci, Pańczykównej, w roli Jagielli_ny, Wróblewskiej, w roli Góliczki, Nowakównej, w roli Marysi, Drabikównej, w roli żydówki, oraz pana Kucia, w roli Grzesia, Jaskólskiego, w roli Antka, Skorupskiego, w roli wójta, Szczepanika, w roli Jasia, Borówki, w roli Bały, Bustowskiego, w roli Orkisza, Konieczniaka, w roli Skowrona. Żyda drendziarza odegrał niezrównanie dobrze p. Szczepanik, suflerował Skorupski.

Całość wypadła bardzo dobrze, a obecni goście wynieśli najlepsze wrażenie.

Ogólne kierownictwo spoczywało w rękach p. Lipczyńskiego.

(s) **Noc Sylwestrowa w cukierni warszawskiej.** Tradycyjna noc Sylwestrowa, jaka się odbędzie w warszawskiej cukierni i restauracji w Sosnowcu, budzi wśród miejscowej inteligencji wielkie zainteresowanie. Dowiadujemy się również, że dyrekcja cukierni chcąc swoim gościom uprzyjemnić spędzenie nocy sylwestrowej zaangażowała znanych artystów rewji warszawskiej. Ponadto zapowiedziane jest wiele innych niespodzianek. Dyrekcja cukierni prosi o wcześniejsze zamawianie stolików.

(s) **Związek akademickich kół Zagłębian** zawiadamia, że zebranie komitetu zabawowego odbędzie się dnia 30 bm. o godz. 11 w sali domu katolickiego w Sosnowcu przy ul. Kościelnej.

W zebraniu powyższem winni wziąć udział koleżanki i koledzy, wyznaczeni przez poszczególne środowiska A. K. Z. do współpracy w komitecie zabawowym.

s) **Choinka dla dzieci robotniczych w okr. radzie ZZZ.** W dniu 28 bm. o godz. 14 w lokalu okr. rady Z. Z. Z. przy ul. Robotniczej nr. 1 w Sosnowcu odbyła się uroczystość choinkowa dla dzieci robotniczych.

Z górą 260 dzieci zostały obdarowane prezentami gwiazdkowemi, w postaci owoców, pierników, cukierków, chałek, wędliny i t. p.

Nagromadzeniem darów i organizowaniem uroczystości zajął się komitet, powołany na skutek zaproszenia wydz. wykonawczego okr. rady z dr. Kołakowskim, komisarzem Almstaedtem, inspektorem Rychłowskim i naczlnikiem Janikiem na czele.

Do zgromadzonych dzieci przemawiali: pp. Obałek, Kolakowski i Almstaedt.

Wśród maluczkich panowała wielka radość, że poprzez okropną codzienną nędzę, wychyliło się jednak dobrotliwe oblicze altruizmu społecznego, który pod choinkowym symbolem narodzonej miłości rozpromienił duszyczki dziatek robotniczych.

(s) **Usiłowanie samobójstwa.** Przed bramą domu nr. 15 przy. ul. Dęblińskiej usiłował popełnić samobójstwo przez wypicie esencji octowej Witold Sroka, zam. na tejże ulicy. W stanie ciężkim przewieziono go do szpitala.

(s) **Kradzieże.** Ze sklepu Franciszka Walczaka (Sielecka 17) skradziono różne wyroby tytoniowe, wina i artykuły spożywcze na ogólną sumę 614 zł.

—o—

Z Będzina.

(b) **Osobiste.** Starosta J. Boxa rozpoczął z dniem dzisiejszym 4-tygodniowy urlop wypoczynkowy. Urlop swój starosta Boxa spędzi w Zakopanem.

(b) **Choinka dla dzieci szkolnych w Dobieszowicach.** Staraniem kierownictwa szkoły i samorządu uczniowskiego w Dobieszowicach odbyła się choinka dla dzieci szkolnych. Jeden z uczniów, przebranych za św. Mikołaja, rozdał dzieciom podarunki, z odpowiednią przemową. Podczas uroczystości odśpiewano kilka pięknych kolęd.

(b) **Związek podoficerów rezerwy w Grodźcu** odbędzie tradycyjny opłatek dn. 30 grudnia o środę o godz. 7-ej wieczór. Pięknie przystrojona choinka, muzyka i śpiewy uprzyjemnią chwile spędzone we wspólnem gronie.

Przybycie członków obowiązkowe.

Mąż za miljony

POWIEŚĆ

31.

— Tak — rzekła cichym głosem — przypominam sobie: siedziałam przy biurku i podpisywałam fotografje... uczułam jakiś ciężar w głowie i ból w skroniach... wyszłam więc, zdaje mi się, na balkon, by odetchnąć świeżem powietrzem, później chciałam się rozebrać, lecz zabrakło mi już sił... zachwiałam się i padłam na łóżko... Więcej nie pamiętam.

— Jakże panienka czuje się teraz?

— Czuję się bardzo osłabioną. Głowa mi ciąży i boli jak w nocy.

— I oczy ma panienka podsiniałe... Ach, te przeklęte kwiaty! Może panienka jeszcze zaśnie?

— Która godzina teraz?

Ósma.

— Wszyscy późno poszli spać, pewno nikt jeszcze nie wstał?

— Nikt jeszcze; ja tylko obudziłam się, bo byłam niespokojną o panienkę.

— Nie, nie będę mogła już zasnąć — odrzekła Henryka — wolę wyjść do parku i odetchnąć świeżem powietrzem.

— A jednak parę godzin odpoczynku pomogłoby bardzo panience.

— Więcej mię otrzeźwi chłód ranny... Czuję jeszcze brak powietrza... zdaje mi się, że się duszę...

Jak panienka chce...

— Powiedz mi, Anusiu, więc byłam zemdloną?

— Panienka wyglądała jak nieżywa i ogromnego nabawiła mnie strachu! Ale na szczęście, nie straciłam głowy. Żeby nikt się nie dowiedział, cichaczem pobiegłam do aptekarza, a on przyrządził mi dwa lekarstwa, no, i chwała Bogu, pomogły.

— Więc wyniosłaś i wszystkie kwiaty... — rzekła Henryka rozglądając się po pokoju.

— Wszystkie... a jeśli panienka zechce kiedy zostawić kwiaty na noc w pokoju sypialnym, to wprost powiadam, że nie posłucham...

— To się nie zdarzy już — odrzekła Henryka z uśmiechem. — Nie chcę jeszcze umierać. Ale powiedz mi, czy lampa paliła się jeszcze gdy weszłaś do pokoju?

— Nie.

— A jednak ja jej nie gasiłam...

Anusia zbliżyła się do lampy i przypatrzyła się jej.

— Nie, ona nie zagasła sama... panienka musiała ją przytłumić, tylko nie pamięta...

— Być może..., a jednak zdaje mi się, że gdy traciłam przytomność, w pokoju było zupełnie jasno... Ale trzeba wyjść, przygotuj mi toaletę ranną.

Henryka powstała z łóżka, lecz z trudnością mogła utrzymać się na nogach. Doznawała wrażenia, jak gdyby posadzka chwiała się pod jej stopami i wszystkie przedmioty wirowały. Anusia podbiegła i podtrzymała ją.

— Niech panienka lepiej się położy....

— Nie, to nic.. to chwilowy zawrót głowy....

— To niech panienka weźmie przynajmniej jeszcze jedną łyżkę lekarstwa.

— To mogę uczynić.

Wypiła i rzeczywiście uczuła się wzmocnioną, przynajmniej o tyle, że mogła się ubrać bez wielkiego zmęczenia.

Chciała wyjść do parku, lecz wstrzymała się i rzekła:

— Trzeba pierwej schować fotografję... — i podszedłszy do biurka, zaczęła je zbierać i rachować.

— Brak jednej — zawołała zdziwiona. — Anusiu czy nie nie ruszałaś na tym biurku?

— Nic, proszę panienki.

— Jesteś pewną?

— Najpewniejszą...

XIX.

— Dziwna rzecz... było ich dwanaście, a jest tylko jedenaście... Nadto podpisałam trzy a teraz jest tylko dwie.

Panna Dauray przeliczyła powtórnie.

— Nie omyliłam się... jest tylko jedenaście!

Anusia przeszukała cały pokój, lecz napróżno.

Henryka zamyśliła się.

— Brakuje właśnie przeznaczonej dla doktora Lamarre — szepnęła.

— A to dziwne — rzekła pokojowa — ale czy panienka jest pewną?

— Napewno nie mylę się... podpisałam ją najprzód.

Anusia szukała dalej. Zbliżyła się do drzwi i spojrzała na balkon. Nagle zadrżała i krzyknęła ze zdziwienia.

— Co tam takiego? — zapytała Henryka.

— Możnaby przypuszczać, że tu ktoś był...

Henryka wzruszyła ramionami.

— Niech panienka mi wierzy... Są ślady ziemi na balkonie....

— Ależ chyba zwarjowałaś, moja Anusiu. Ta odrobina ziemi niczego nie dowodzi.

d. c. n.

Obława w nowojorskim klubie nocnym.

Joe, Bill czy Kelligam w smokingu.

Osip Dymow, znany pisarz rosyjski na emigracji, drukuje w pismach zagranicznych swoje wrażenia z podróży po Ameryce. Najciekawszy jest opis obławy w jednym z klubów nocnych New Yorku.

Druga godzina w nocy. Broadway, „wielka bia'a droga“ jest pusta... Dziesiątki teatrów stoją, jak wymarłe w mrokach nocnych. Za to wystawy sklepów, zamknięte szczelnie, jarzą się blaskiem, poto, by przechodnie widzieli co mają jutro kupić, a złodzieje sprawdzili, co mają jeszcze tej nocy ukraść.

Jeszcze bardziej opustoszała jest piąta Aleja, najbogatsza, a więc w pojęciu amerykanina, najpiękniejsza ulica.

Głęboka cisza panuje na bocznych ulicach. Tam mieszkają miljony urzędników, subjektów, panienek sklepowych, telefonistek, maszynistek. Ci ludzie muszą jutro raniutko stanąć do roboty i sen w nocy jest dla nich niezbędnym warunkiem.

Tutaj właśnie. w cieniu uśpionych domów, znajdują się owe zabronione lokale, w których rozrywka graniczy z przestępstwem.

Przy stołach zapijają tam oranżadę, wodę sodową i lemoniadę. Ale zaufany gość, ten. którego tu znają, otrzymuje i coś mocniejszego.

Taki gość ma nowiutki smoking, olśniewającą koszulę, przyjeżdża błękitnem czy żółtem autem, szczelnie zamkniętem, i towarzyszy mu zwykle kilka naraz dziewcząt.

Dziewczęta dzisiaj nazywają go Bill, a jutro Joe, a pojutrze mr. Kelligam, a goście szepcą sobie na ucho, że to przyjaciel króla przemytników Jacka Diamonda.

Któż wie, czy tak jest naprawdę? I komu ta wiadomość jest potrzebna? Aby dobrze płacił i przyprowadzał dobrze płacących przyjaciól.

Płacze klarnet, skarży się saksofon, zawodzi hawajska gitara. Głowa przy głowie tańczą goście z „girl sami“.

I nagle przyćmione światło zapala się jaskrawo i zanim goście spostrzegą, już są otoczeni tłumem policjantów w mundurach.

Obława! Kobiety krzyczą, mężczyźni próbują ucieczki, ale im się to nie udaje. W kącie rozlega się wystrzał. Panika rośnie.

— Panie na prawo! panowie na lewo! — komenderuje kapitan, kierujący obławą.

Tworzą się dwie grupy: każda zostaje zrewidowana i wypytywana: jak się nazywa? co tu robi? poco tu przyszła?

Szukają broni. Biada temu, przy kim ją znajdują.

Już dowiedzieli się o tem reporterzy. To dla nich gratka. Kierują na aresztowanych swoje aparaty, dziewczęta odwracają twarze, boją się więcej fotografa, niż policji.

Godzinami trwa rewizja.

Aż do rana.

Ale policja ma dzisiaj pecha. Ów młodzieniec: Joe - Bill - Kelligam zniknął...

A przecież to on był powodem obławy.

Ale policja ma cierpliwość. Prędzej czy później osadzi go w Sing-Singu.

Akademicy zagłębianie i ślązacy organizują się w Wilnie.

Rzuceni na drugi kraniec Rzeczypospolitej, w odległości bez mała 1000 klm., od Śląska i Zagłębia, zagłębianie i ślązacy studjujący na uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie, zespolili się ze sobą jeszcze więcej, pamiętając, że z jednej krainy pochodzą — krainy iskrzących djamentów i wiecznego ognia.

Nic też dziwnego, że znaleźć umieli formę współpracy i w tym celu odbyło się zebranie organizacyjne akademickiego koła zagłębian i ślązaków w Wilnie.

Zebranie zagaił sekretarz generalny bratniej pomocy pol. młodz. akadem. U. S. B. Władysław Ryńca (Zagłębianin), mówiąc o tem wielkiem umiłowaniu stron rodzinnych które po ukończeniu studjów każe nam wrócić do Zagłębia i Śląska i pracować wśród ludzi czarnych od dymu, lecz o kryształowych sercach. Poczem zapoznał zebranych z celami i formami pracy koła. W ożywionej dyskusji wszyscy wypowiedzieli się za zorganizowaniem koła zagłębian i ślązaków.

Następnie wyłoniono tymczasowy zarząd, który w czasie feryj wejdzie w porozumienie ze związkiem akademickich kół zagłębian i związkiem kół ślązaków oraz przeprowadzi legalizację koła u władz centralnych. Na prezesa powołano jednogłośnie kol. Władysława Ryńcę, na członków pp. Patyczka i Tomeckiego Br. Wreszcie postanowiono prosić prof. wydziału lekarskiego U. S. B. Kornela Michejdę o objęcie stanowiska kuratora koł. Jednocześnie w czasie feryj świątecznych członkowie zarządu wygłoszą w Zagłębiu i na Śląsku szereg odczytów o zabytkach Wilna, Wileńszczyźnie i warunkach studjów na uniwersytecie Stefana Batorego. Spodziewać się należy, iż koło zagłębian i ślązaków wykaże się ożywioną działalnością niosąc pomoc materjalną swym członkom i przyczyniając się do zbliżenia dwóch bardzo odległych dzielnic.

(—) St. Wawrzyńczyk.

Rehabilitacja dyrektorki seminarium w Zawierciu.

Będąca od kilku lat przedmiotem zainteresowania opinji Zagłębia, sprawa dyrektorki seminarjum nauczycielskiego żeńskiego w Zawierciu, p. Stanisławy Krzemieniowej, doczekała się w ostatnim dniu przedświątecznym, ostatecznego załatwienia. Jak wiadomo. dyr. Krzemieniowa, oskarżona, na skutek denuncjacji o nadużycie władzy i nieprawne pobieranie opłat od uczennic, została uniewinniona przez sąd okręgowy w Sosnowcu.

Obecnie sąd apelacyjny w Warszawie, po przemówieniu mecenasa A. Pawełka, nie tylko zatwierdził wyrok uniewinniający, lecz zasądził na rzecz p. Krzemieniowej kwotę 1062 zł., tytułem kosztów poniesionych z jej własnych pieniędzy na cele seminarjum.

Wobec zrzeczenia się dalszego oskarżenia przez prokuratora, sprawę tę, należy uważać za zupełnie zakończoną, a dyrektorkę Krzemieniową za całkowicie zrehabilitowaną.

Pod okiem policji

dokonano zuchwałego rabunku klejnotów.

W centralnym i jednym z najruchliwszych punktów Nowego Jorku, przy zbiegu

dzielnicy miljonerów

czyli 5 Alei z ulicą 44 mieści się gmach Banku Stanów Zjednoczonych.

Otóż gmach ten był przed kilkoma dniami widownią niezwykłego

nawet jak na amerykańskie stosunki

wypadku.

Była godzina pierwsza popołudniu gdy do magazynu jubilerskiego, mieszczącego się w tym budynku

wtargnęli trzej bandyci.

Z wymierzonemi rewolwerami w rękach, pod groźą śmierci zmusili właścicieli tego magazynu, Friedmana i Bergera, do wydania

biżuterji i kosztowności.

Steroryzowani właściciele, niemogli się rzecz prosta opierać i w czasie gdy dwaj napastnicy trzymali kupców w szachu, trzeci zabierał tekę pełną klejnotów

wartości 165 tysięcy dolarów.

Po ukończeniu rabunku, bandyci związali jubilerów i zakneblowali im usta.

Dzięki temu policja zawiadomiona została zbyt późno.

Początkowo jubilerzy oceniali swe straty na

blisko miljon dolarów.

Okazało się jednak, że najcenniejsze klejnoty ocalały z rabunku.

Bandyci, oczywiście

spokojnie odeszli

i schwytani nie zostali, co jest tem dziwniejsze, że gmach Banku Stanów

jest stale strzeżony

przez licznych agentów policji.

Z Czeladzi.

(c) **Wieczór taneczny.** Dnia 31 b. m. ogólny związek podoficerów rezerwy koło Piaski urządza wieczór towarzyski. Wieczór ten odbędzie się na Piaskach w lokalu podoficerów rezerwy. Początek o godz. 21.30.

—o—

Z Dąbrowy.

(d) **Bal górniczy.** Bratnia pomoc uczniów państwowej szkoły górniczej i hutniczej im. Staszica urządza w dniu 9 stycznia, w salach resursy w Dąbrowie bal górniczy z tradycyjnym kotyljonem. Początek o godzinie 9-ej wiecz. Wejście: panie 4 zł., panowie 6 zł., akademicy i uczniowie 3 zł.

(d) **Zabawa akademicka.** Zespół senjorów akademickiego klubu pracy społecznej Zagłębia Dąbrowskiego urządza dnia 5 stycznia w sali resursy akademicką zabawę taneczną.

Dochód z zabawy przeznaczony został na fundusz stypendjalny dla członków A. K. P. S., a 15 proc. na rzecz pow. komitetu dla spraw bezrobocia.

(d) **Zabawa karnawałowa.** W nadchodzącą sobotę, dn. 2 stycznia, w pięknie udekorowanej sali domu ludowego w Ząbkowicach, straż ogniowa urządza karnawałową zabawę taneczną z wielce urozmaiconym programem. Początek o godz. 8 wiecz. Dochód z zabawy przeznaczony jest na korzyść straży.

—o—

Z Zawiercia.

(z) **Uczniowie szkoły powszechnej w Koziegłowach na bezrobotnych.** Na ręce starosty zawierckiego p. Konopackiego uczniowie szkoły powszechnej w Koziegłowach nadesłali następujący list:

Do powiatowego komitetu dla spraw bezrobocia. Na ręce Pana Starosty w Zawierciu.

Z okazji przypadających w dniu 30 bm. imienin naszego kierownika i wychowawcy, samorząd uczniów. 7 kl. szkoły powszechnej w Koziegłowach w porozumieniu z samorządem klas: 2-b, 3-a, 3-b, 4-b i 6, których wychowawczyniami są pp.: Marja Ziębianka, Helena Konopaczanka, Leokadja Gaczkowska i Marja Kaczówna, postanowił uczcić ten dzień i zamiast laurek złożyć na ręce pana starosty zł. 15 na rzecz bezrobotnych, które przesyłamy przekazem pocztowym.

P. kierownik, ucząc nauki o Polsce współczesnej, prawie zawsze podkreślał nam ciężkie położenie Polski pod względem gospodarczym, zachęcając do wspierania bezrobotnych.

Wiemy, że największą radość sprawimy Mu, okazując zrozumienie dla Jego słów i dlatego prosimy p. starostę o łaskawe przyjęcie tej kwoty.

Z głębokiem uszanowaniem

Bolesław Znamierowski,
wójt samorządu kl. 7.

Antoni Rutkiewicz
sekretarz samorzadu.

(z) **Podziękowanie.** Ponieważ praca spisowa na terenie miasta Zawiercia została wykonana z całą sumiennością i poświęceniem, czego obrazem — dodatnie wyniki — magistrat m. Zawiercia czuje się przeto obowiązany wyrazić tą drogą serdeczne podziękowanie wszystkim bez wyjątku komisarzom spisowym, którzy w dniach 9, 10 i 11 grudnia 1931 r. pracowali przy drugim powszechnym spisie ludności.

(z) **Życzenia noworoczne dla rządu.** Starosta w Zawierciu przyjmować będzie życzenia noworoczne dla rządu w dniu 1 stycznia, we własnym gabinecie, między godziną 12 a 2 popoł.

—o—

Skrzynka do listów.

Szanowny Panie Redaktorze!

Uprzejmie proszę o zamieszczenie tych kilku poniżej podanych słów.

Dn. 19 bm. zgłosiłem się do proboszcza parafji Maczki w sprawie pogrzebu 8-miesięcznego mego dziecka, które zmarło dnia 18 bm.

Ksiądz proboszcz oświadczył mi, abym się zgłosił do organisty Jarzyńskiego. Kiedy się zgłosiłem do p. organisty i powiedziałem w jakiej sprawie przychodzę, ten kazał mi pójść do djabła i nie chciał ze mną rozmawiać.

Zapytuję się, czy w ten sposób załatwia się interesantów? Możeby odpowiednie czynniki zechciały zająć się tą sprawą.

Z poważaniem
STANISŁAW TAJERA.

Maczki, 20. 12. 31 r.

—o—

Ofiary

Józef Neugebauer złożył w administracji zamiast życzeń świątecznych zł. 4 na bezrobotnych m. Będzina.

* * *

Dyr. Józef Hakenberg zamiast powinszowań noworocznych składa w administracji zł. 50 (trzydzieści) na bezrobotnych m. Sosnowca.

* * *

Do kasy komitetu dni przeciwgruźliczych w Sosnowcu wpłynęło od doktorostwa Ryderów 20 zł., od dyr. Serveas 25 zł. i od dyr. Jaguczańskich 25 zł.

—o—

Życie gospodarcze.

GIEŁDA.

Warszawa, 28. 12.

Gdańsk 174.30
Holandja 359.00
Londyn 30.65
Nowy Jork 8.924
Paryż 35.03 — 35.02
Praga 26.41
Szwajcarja 174.15
Włochy 45.50
Dolar. prywatnie 8.91.

Tendencja niejednolita.

POŻYCZKI I AKCJE.

Warszawa, 28. 12.

Bank Polski 105.00
Sole potasowe 95.00
Lilpop 13.00

Tendencja utrzymana.

3 proc. poż. budowlana 30.00
4 proc. poż. inwestyc. zw. 78.25 — 78.50
5 proc. poż. konwersyjna 37.50 — 37.75
6 proc. poż. dolarowa 52.50
4 proc. poż. dolarowa 43.25 — 43.50
7 proc. poż. stabilizac. 49.25 — 51.00

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Poznań, 28. 12.

Żyto cena tranzakc 27.25
Pszenica — 24.75
Jęczmień przemiał. kg. 20.50 — 21.50
Jęczmień browarowy 25.50 — 27.00
Owies 23.00 — 23.50
Mąka żytnia 65 proc. 38.50 — 39.50
Mąka pszenna 65 proc. 36.75 — 38.75
Ospa żytnia 16.25 - 16.75
Ospa pszenna 14.50 — 15.50
Rzepak 32.00 — 33.00
Ziemniaki fabryczne za kilo procent 20 groszy.

Usposobienie spokojne.

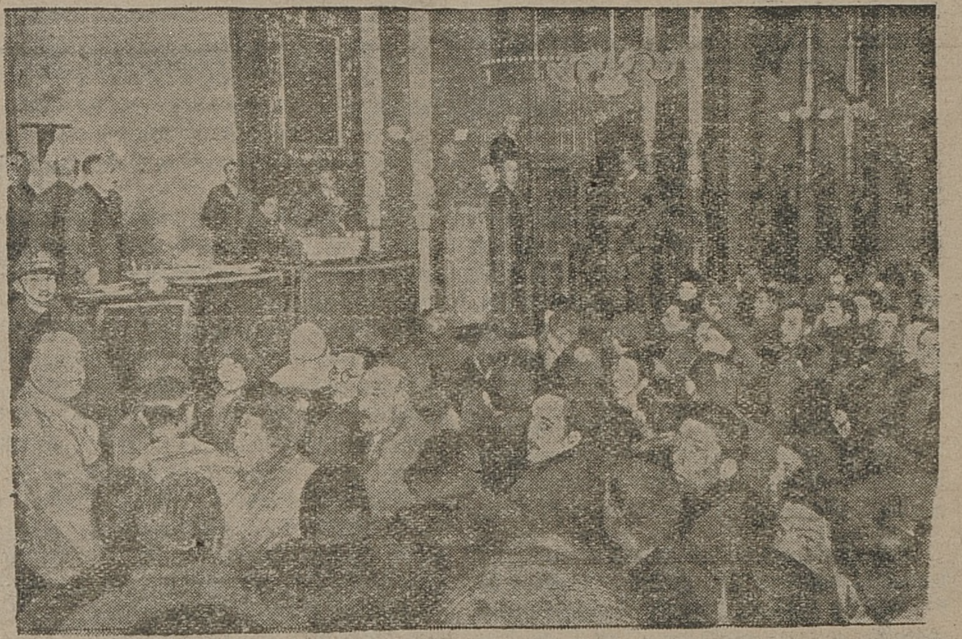
—o—

STUDENCI CHIŃSCY ŻĄDAJĄ WYPOWIEDZENIA WOJNY.



Na ulicach Nankinu studenci chińscy urządzili olbrzymią manifestację, celem zmuszenia rządu nacjonalistycznego do wypowiedzenia wojny Japonji. Podczas demonstracyj doszło do krwawych starć, przyczem gmach rządu oraz inne budynki instytucyj publicznych zostały poważnie uszkodzone.

UROCZYSTOŚĆ CIĄGNIENIA LOTERJI PAŃSTWOWEJ W HISZPANJI.



Do tegorocznych uroczystości Bożego Narodzeniu należała w Hiszpanji szczególna uroczystość... ciągnienia loterji państwowej z głównemi wygranemi 15 milj., 8, 4 i jednego miljona pesetów. W loterji tej wzięła udział cała Hiszpanja, a zainteresowanie było tak wielkie, iż jak to widzimy na ilustracji salę budynku, gdzie miało nastąpić ciągnienie, już na 24 godzin zostały wypełnione przez tłumy oczekujących uśmiechu fortuny.

DROBNE OGŁOSZENIA.

POSADY i PRACE.

SŁUŻĄCA do wszystkiego potrzebna. Zgłoszenia Dr. Glück, Sosnowiec, Kołłątaja 11.

POTRZEBNA panienka, lat 15—17 do posługi w gabinecie dentystycznym. Dąbrowa, Okrzei 35.

POTRZEBNI: służąca i kelner (kawaler) Restauracja Będzin, Rynek 7.

STAŁY ZAROBEK dla agentów wymownych. Zgłoszenia osobiste Strzemieszyce Warszawska 100 mieszkania 2, podwórze, lewa oficyna.

LOKALE.

LOKAL sklepowy wynajmę, dobry punkt. Czeladź, Bytomska 56.

MIESZKANIE do wynajęcia, pokój z kuchnią w Milowicach, ul. Saturnowska Nr. 37 u gospodarza.

DWA pokoje z kuchnią do wynajęcia. Wiadomość w administracji.

Kupno i sprzedaż

SKRZYPCE, mandoliny, gitary, mandrole, futerały najtaniej w księgarni „Polonja", Sosnowiec, Hale „Rozwoju".

Na Gwiazdkę

Piękne Kasety, rozpylacze, manicure, perfumy, wody kolońskie, ozdoby choinkowe poleca: Skład Apteczny A. D. Rosenbluma, Czeladź, Rynek 13. Ceny zniżone. Obsługa solidna.

SPRZEDAM kozetki po 35 zł., otomanę. Sosnowiec, Kołłątaja 10, oficyna II-gie piętro.

DWIE HARMONJE dwurzędowe, ustrój warszawski 12 basów i ustrój czeski 8 basów. Będzin, Ksawera 12 Dziedzic.

SKLEP spożywczy do sprzedania z towarem oraz mieszkanie. Gołonóg, kolonja Laski dom Jana Ciągały.

Zgubione dokumenty.

CHANA ERLICH zgubiła dowód osobisty, wydany przez starostwo Będzin.

RUSZKOWSKI KAZIMIERZ (drugi) zgubił legitymację zasiłkową, wydaną przez Magistrat Czeladź.

STEFAN MITAS zgubił książkę wojskową i kartę mobilizacyjną, wydaną przez P. K. U. Sosnowiec.

ANTONI NIEWYGODA zgubił książkę wojskową i kartę mobilizacyjną, wydane przez P. K. U. Sosnowiec.

URGACZ WŁADYSŁAW zgubił książeczkę P. K. Ch. wydaną w Sosnowcu.

ZAGINEŁY KWITY lombardowe jeden na nr. 1639, drugi na nr. 1471, takowe unieważniam.

WIGDOR ZYLBERSZTAJN zgubił książeczkę na klacz Nr. 340745.

UNIEWAŻNIA się zgubione 2 weksle bezterminowe na zlecenie Jana Paszkowskiego, 1) na 100 zł. wystawca Wojciech Szot, 2) na 50 zł. wystawca Franciszek Paszkowski.

UNIEWAŻNIA się zgubioną książkę kasy chorych, wydaną w Kielcach na nazwisko Wiecha Tadeusz.

MILCHIOR ABRAM zgubił książeczkę Kasy Chorych Nr. 177311, wydaną w Sosnowcu.

RÓŻNE.

POLOWANIE do wydzierżawienia we wsi Porąbka, teren obejmuje 1.400 mórg będzie wydzierżawiony publiczną licytacją dnia 31 grudnia o godz. 3 popołudniu w domu szkoły.

Wydawca [illegible] Druk „Express Zagłębia" Sosnowiec, ul. Teatralna 1, tel. 4-24. Redaktor odp.: Józef Oskólski